

**СРПСКА АКАДЕМИЈА НАУКА И УМЕТНОСТИ**

---

---

**ИНСТИТУТ ЗА СРПСКОХРВАТСКИ ЈЕЗИК**

## **ЈУЖНОСЛОВЕНСКИ ФИЛОЛОГ**

**ПОВРЕМЕНИ СПИС ЗА СЛОВЕНСКУ ФИЛОЛОГИЈУ И ЛИНГВИСТИКУ**

Уређује

**А. БЕЛИЋ**

уз сарадњу

*Лексића др Радомира (Београд), Вуковића др Јована (Сарајево), Коларича др Рудолфа (Љубљана), Копеског Блажа (Скопље), Павловића др Милевоја (Нови Сад), Сиљвановића др Михаила (Београд), Томаковића др Васа (Скопље), Хрстић др Мајла (Загреб)*

**XXIV Књ.**

**БЕОГРАД**  
**1959—1960**

## Z KONTAKTÓW WUKA STEFANOWICIA KARADŽICIA Z POLAKAMI

Twórczość wielkiego budziela serbskiej świadomości narodowej, „ojca literatury serbskiej”, Wuka Stefanowicia Karadžicia nie obca jest Polakom.

Jego zbiór serbskich pieśni ludowych, w którym znajdujemy również i pieśni o tematyce polskiej<sup>1</sup> otworzył nam skarbnicę przepięknej i tak bogatej twórczości ludowej narodu serbskiego, zapoznał nas bliżej z tym bohaterskim i tak pod wielu względami bliskim nam ludem. Na zbiorze Karadžicia opierali się tłumacze poezji serbskiej August Bielowski, Kazimierz Brodziński, Konstanty Gaszyński, Stanisława Królikowska, Bogdan Zaleski, Roman Zmorski i inni. Twórczością Karadžicia zajmowali się językoznawca Walenty Skorochód Majewski, znany sławista i rzecznik wzajemności słowiańskiej Bronisław Grabowski, tłumacz „Słowa o wyprawie Iгора” — Łucjan Siemieński i wielu naukowców oraz publicystów polskich. Jednak nie tylko poeci, krytycy i historycy literatury interesowali się pieśniami Wuka. Znakomitym ich tłumaczem był również znany antropolog polski Izydor Kopernicki, którego przekłady ogłoszono na łamach warszawskiej Wisły w 1900 oraz 1901 roku<sup>2</sup>.

O tym, jak wysoko ceniono w Polsce już w latach trzydziestych ubiegłego wieku Wuka Karadžicia świadczy sonet, jaki Stanisław Jaszowski poświęcił „znakomitemu zbieraczy pieśni serbskich, które nie tylko w Europie, ale nawet w Ameryce pochwały znalazły”.

---

<sup>1</sup> Por. K. Wiskowatyj, „Pogłosy historii polskiej w epice jugosłowiańskiej”, Praha, 1933; K. Georgijewiç, „Srpskohrvatska narodna pesma u poljskoj književnosti”, Beograd, 1936; Dj. Živanović, „Srbi i poljska književnost (1800—1871)”, Beograd, 1941; ciekawy materiał podano również w artykule pt. „Naše književne veze sa Poljacima”, Letopis Matice Srpske, 1937, s 1—32.

<sup>2</sup> Tłumaczenia Kopernickiego oraz R. Zmorskiego ogłoszono w Wisle, t XIV, 1900, s 322—327, 447—455, 645—550, t XV, 1901, s 595—613.

Sonet ten ogłosił Jaszowski w roku 1837 na łamach lwowskiego Sławianina<sup>1</sup>. Oto słowa tego wiersza<sup>2</sup>:

O skalę wsparty, milcząc z uwagą w spojrzeniu,  
Słuchasz, jak śpiewy serbska dziewoja wywodzi:  
To, bohaterów kraju, w swoim głosie pieniu,  
To o miłości nucąc rzewną miłość rodzi.

Tu słuchasz, a jej głosu chwilowemu drzeniu,  
Wtóruje drzenie serca śród uczuć powodzi;  
I spokojna twa dusza usypia w marzeniu,  
I serce w snach młodości szczęśliwość znachodzi.

Uważasz, chwytasz, w pamięć wpisujesz wyrazy;  
Każda pieśń jest to perła do twojej korony:  
Bo pieśń swojska jak zdrój miodu płynie;  
Słuchasz, cisza rozlana po całej krainie,  
Tylko czasem wiatr z jękiem przemknie się przez głązy,  
Lub ryknie o brzeg morza bałwan roztracony.

Dużo uwagi poświęcił „ojcu literatury serbskiej” Adam Mickiewicz w swoich wykładach o literaturze słowiańskiej, wygłoszonych w College de France w Paryżu w 1841 roku. O poezji serbskiej mówił Mickiewicz szczególnie w swoich wykładach XVI–XXII w pierwszym półroczu kursu pierwszego. W wykładzie z dnia 19 lutego 1841 r. tak oto Mickiewicz przedstawiał odkrycia Wuka: „Poezje te (mowa o pieśniach, żyjących w ustnej tradycji ludu serbskiego) po raz pierwszy ściągnięty na się uwagę cudzoziemców na początku wieku obecnego; zebrał je i ogłosił Wuk Karadzić. Wuk opowiada z wielką prostodusznością, ile zadał sobie trudu, aby utwory te zebrać; żebracy bowiem nie chcieli śpiewać przed człowiekiem zachowującym się z cudzoziemską; uczony tem powiada, że ci z żebraków, którzy mają piękny głos, nie dbają o treść poetycką, wołają rozaczać swój talent, powtarzając zwrotki bardziej muzykalne. Ale najwyborniejszymi śpiewakami są ci, którzy wiersze jedynie wygłaszają, wtórując sobie na gęślach, instrumencie mało dźwięcznym, o jednej tylko strunie. Wygłaszając te utwory jakby „recitativo” przygrywając sobie; najczęściej

<sup>1</sup> „Sonety ku czci uczonych Sławian przez wydawcę. I. Kollár. II. Wuk Stefanowicz Karadzić. III. Padurra. IV. Puszkina”, Sławianin, t 1, 1837, s 7–9.

<sup>2</sup> Wiersz ten ogłosił również A. Opęchowski w broszurce pt. „Wuk Stefanović Karadzić”, Warszawa, 1935, s 20.

śpiewają tylko ustępy wyrażające najsilniejsze uczucia i przedstawiające wydarzenia ważniejsze. Wuk opowiada, że w swych wędrownkach górskich napotkał niezwykle człowieka, niejakiego Teszana Podrugowicia, który znał wszystkie niemal pieśni krajowe i podyktował mu lwią część jego zbioru. Ten godny szacunku człowiek był dawniej przekupniem wędrownym. Na nieszczęście zabił Turka. Wówczas został hajdukiem; przez długi czas przebywał w górach i dzięki temu miał sposobność nauczyć się różnych pieśni. Pod jego to dyktandem Wuk spisał cenne poezje serbskie, którymi wypadnie nam się zająć w dalszym ciągu<sup>4</sup>.

Widzimy więc, że w zakończeniu swego XVI wykładu Mickiewicz podał streszczenie części przedmowy Wuka do I tomu swych „Pieśni“.

Sposób zbierania utworów serbskiej poezji ludowej przez Wuka omawia Mickiewicz jeszcze w XXI wykładzie, podając kilka ciekawych szczegółów — m. in.: „Później tenże Wuk, udawszy się na dwór księcia Miłosza (...) starał się zgromadzić tam wszystkich pieśniarzy kraju. Miłosz, który sam zaledwie umiał się podpisać, był wielkim miłośnikiem poezji. Wuk posłyszał o poecie imieniem Milija, śpiewającym szczególnie dobrze poemat o zaślubinach Czernojewicza, (...). Poprosił księcia o odszukanie poety. Miłosz kazał go sprowadzić żywym czy umarłym. Odnaleziono go i sprowadzono; ale nadzieje Wuka spotkał niestety zawód. Naprzód pieśniarz był stary i okryty ranami od jataganu i szabel, które odniósł w czasie swego długiego pobytu wśród hajduków, a nadto mógł śpiewać tylko, jeśli się napił gorzałki. Nie recytował, lecz śpiewał i nie podobna było mu przerwać. Sztuka stenografii nie była tam znana; toteż aby zapisać jego wiersze, trzeba było zgromadzić kilku piszących, którzy usiłowali chwycić zwrotki, w miarę, jak wychodziły z ust śpiewaka, bo jeśli mu kto przeszkodził, nie chciał zaczynać na nowo tych samych pieśni. Ludzie ogładzeni na dworze księcia Miłosza, tacy co służyli w wojsku rosyjskim, a szczególnie ci, co chodzili do szkół niemieckich, patrzyli na to ze zdziwieniem, drwili z literata Wuka i z pieśniarza; nie mogli pojąć, dlaczego zadawano sobie tyle trudu, aby zebrać te pieśni, na koniec w biednego pieśniarza wmówiono, że sobie z niego żartują, że Wuk bawi się nim jak błaznem nadwornym. Obrażony pieśniarz uciekł pewnego dnia z dworu książęcego, tak że go już więcej nie zdołano przyłapać“.

O tym, jak Mickiewicz streszcza w tymże wykładzie odpowiednią część przedmowy do IV tomu „Pieśni“, w której mowa jest o zbie-

raniu pieśni „żeńskich“, pisze H. Batowski<sup>1</sup>, który zresztą w szeregu swych prac omówił stosunek Mickiewicza do Karadźicia<sup>2</sup>.

Liczne były notatki, artykuły i szkice, poświęcone Karadźiciowi na łamach pism polskich.

Nieraz pisano w Bibliotece Warszawskiej o pieśniach Karadźicia, zaś w artykule pt. „Literatura serbska“ pióra autora południowo-słowiańskiego, kryjącego się pod literą D, zamieszczonym w 1844 r<sup>3</sup>. na łamach tego pisma czytamy m. in.: „Mamy piękny narodowy język w pieśniach ludu, mamy gruntowną gramatykę Wuka Stefanowicza, którą ugruntował w duchu języka ludu. Lecz między naszymi literatami panuje jeszcze przedpotopowe zdanie, że nie trzeba się oddalać od języka kościelno-słowiańskiego. Już tysiąc lat, jak Serbowie żyją w historii jako naród, a w swojej literaturze nie mają języka piśmiennego. Ale co mówię: nie mają? Owszem mając mieć nie chcą.“

Śmierć Karadźicia nie wywołała jednak w prasie polskiej — pomijając krótkie wzmianki — większego odgłosu. Fakt ten tłumaczyć można jedynie tym, że w okresie po upadku powstania 1863 roku umysły polskie pogrążone były w żałobie a okrucieństwa Murawjewa zapewne nie przyczyniły się do zainteresowania się w tym czasie sprawami słowiańskimi.

Autorem pierwszego bodaj wnikliwego polskiego studium, ogłoszonego w warszawskim Tygodniku Ilustrowanym z 1867 roku pt. „Wuk Stefanowicz Karadźicz. Wspomnienie pośmiertne“<sup>4</sup>, był tłumacz Wuka — Roman Zmorski<sup>5</sup>. Zmorski, który osobiście zetknął się z ojcem literatury serbskiej, tak oto charakteryzuje Karadźicia w zakończeniu swego studium: „(...) sześćdziesięcioletni z górą, jakim go znałem Karadźicz, mógł zawztydzić mnóstwo młodych nie tylko jasnym, ufnym, wolnym od wszelkiej goryczy na świat poglądem, ale i prawdziwie młodzieńczą świeżością ducha. Rozmowa jego wielce pouczająca

<sup>1</sup> H. Batowski, „Przyjaciele Słowianie“, Warszawa, 1956, s. 56.

<sup>2</sup> Por. „Mickiewicz a serbska pieśń ludowa“, Pamiętnik Literacki, 1934, s. 29—57, „Jedan nepoznati Izvor Mickjevičevih predavanja o Jugoslovenima“, Prilozi za književnost, jezik, istoriju i folklor, 1936, CXV, s. 55 n., „Mickiewicz jako badacz słowiańszczyzny“, Wrocław, 1956.

<sup>3</sup> B. W. r. IV, 1844, s. 669—673.

<sup>4</sup> T. J. t. XV, nr 399, z dnia 18 V 1867, s. 229—230; nr 400, z dnia 25 V 1867, s. 246—247.

<sup>5</sup> Zmorski wydał w Warszawie w 1855 r. „Narodowe pieśni serbskie wybrane i przełożone przez Romana Zamarskiego“.

kiedy się toczyła około przedmiotów zajęciem jego będących, na jakkolwiek zresztą inny zwróciła się przedmiot, nigdy nie była martwą ani pospolitą cechą jej, obok wysokiej oryginalności, był pewien dobroduszny humor, dziwnie często pamiętniki naszego pana Chryzostoma Paska przypominający. Mnóstwo nieznanymi anegdot, niespodziewanych zwrotów i nieporównanych malowniczością wyrażań, sypało się jak perły z ust łagodnie uśmiechniętego starca, tak że po parogodzinnej poufalej z nim rozmowie, wychodziłeś orzeźwiony i rozweselony, jak po uczcie najlepszym zaprawnej winem."

Tenże artykuł ogłoszono po śmierci Zmorskiego w warszawskim Wędrowcu z 1898 r.<sup>1</sup> pt. „Wuk Stefanowicz Karadžicz. (Ze wspomnień ś. p. Romana Zmorskiego)". Zdaje się, że redakcji Wędrowca nie znany był fakt publikacji tego artykułu w Tygodniku Ilustrowanym, gdyż w poprzedzającym go wstępie redakcyjnym czytamy: „Podajemy wspomnienie o życiu i zasługach znakomitego męża, skreślone przez przyjaciela jego, ś. p. Romana Zmorskiego, (...). Rękopis, kreślony w 1867 roku, ofiarowała nam uprzejmie pani Romanowa Zmorska."

Również w 1867 roku ukazał się na łamach Przeglądu Polskiego<sup>2</sup> studium F. E. Matejko pt. „Słowo o narodowej epopei serbskiej", gdzie autor obszernie omawia rolę Karadžicia jako zbieracza i wydawcy serbskich pieśni ludowych. W studium tym przytacza on w przekładzie polskim „Urosz i Mrniawczewicze" z drugiego tomu „Srpske narodne pjesme" Wuka.

Autor, kryjący się pod literami ais<sup>3</sup>, który referuje na łamach Nowej Reformy<sup>4</sup> uroczystości w Belgradzie, związane z setną rocznicą urodzin Wuka, podaje w artykule pt. „Wuk Stefanowicz Karadžicz" życiorys wielkiego Serba, kończąc swój artykuł słowami: „Kto tak, jak Wuk Karadžicz z ludowego narzecza stworzył język literacki, kto miał odwagę wystąpić do walki z fanatyzmem i ciemnotą, kto wreszcie uratował inteligencję swego narodu od przyjęcia pokostu rosyjskiego, ten ma prawo do wdzięczności nie tylko ziomków ale i całej słowiańszczyzny i w tem też tkwi wielkie znaczenie jubileuszowego obchodu, który poruszył Słowian naddunajskich i po wszystkich ziemiach słowiańskich głośnie rozległ się echem."

<sup>1</sup> Wędrowiec, r XXXVI, nr 2, z dnia 27 XII 1897/8 i 1898, s 34—38.

<sup>2</sup> P. P. r II, 1867, z IV, s 129—149.

<sup>3</sup> Kryptonimu tego nie podaje A. Bar w „Słowniku pseudonimów i kryptonimów, I—III, Kraków, 1936—1938.

<sup>4</sup> N. R. r VII, nr 230—231, z dnia 7 i 9 X 1888.

Nawiązując do uroczystości belgradzkich ocenia działalność literacką i naukową Wuka na łamach warszawskiej Prawdy J. F. Gajsler<sup>1</sup>.

Z okazji uroczystości przewiezienia zwłok Bartłomieja Kopitara do Lublany a Karadžicia do Belgradu, ukazał się artykuł Z(enona) K(aczkowskiego) pt. „Podwójna uroczystość słowiańska” w dodatku literackim Kurjera Lwowskiego — Tydzień<sup>2</sup>. Omówiono tam po krótko znaczenie działalności obu uczonych dla Słowian południowych.

Liczne były prócz tego wzmianki o uroczystości belgradzkiej, która wywołała duży odgłos w całej prawie prasie polskiej. Zaznaczyć trzeba, że wówczas złożono na grobie wielkiego zmarłego w stolicy Serbii wieniec z napisem: „Redakcja czasopisma polskiego Wiśła w hołdzie zasłużonemu mężowi.”

Również i w okresie międzywojennym zajmowano się u nas ojcem literatury serbskiej. Obszerny referat pt. „Vuk Stefanović Karadžić” ogłosił w Warszawie dnia 13 listopada 1933 r. Antoni Opęchowski<sup>3</sup>. Omówił on tam szczegółowo życiorys oraz działalność literacką i naukową Wuka na tle historycznym. Dużo miejsca poświęcił Opęchowski też zagadnieniu przyjęcia w Polsce prac Karadžicia, będącego „prawie pierwszym Serbem, który wywołał zainteresowanie Polaków literaturą jugosłowiańską<sup>4</sup>. Dalej twierdzi Opęchowski: „Ale nie tylko interesowano się w Polsce Wukiem Karadžićem. Rozumiano wielkie jego posłannictwo i już w połowie minionego stulecia głoszone, że tem Karadžić jest dla Serbów — czem Christopulos był dla Greków, a Dante dla Włochów. To porównanie z nowogreckim poetą Christopulosem, czy z genialnym Dantem, który z mnogich dialektów stworzył język literacki — określa najlepiej rozumienie geniuszu Wuka w Polsce.”

Poważnym brakiem tego wnikliwego skądinąd studium jest to, że nie ma tam wzmianki o ustosunkowaniu się Mickiewicza do twórczości Karadžicia.

Szczególnie dużo artykułów o Karadžiciu ukazało się w pismach polskich w 1947 roku, kiedy obchodzono w Jugosławii „stulecie

<sup>1</sup> „Stefan Wuk Karadžić. (Wspomnienie)”, Prawda, t VIII, 1888, nr 40 z dnia 6 X 1888, s 476.

<sup>2</sup> Tydzień, r V, nr 42, z dnia 17 X 1897, s 332—333. Por. m. in. również wiadomość o przewiezieniu zwłok Karadžicia w Kuryerze Codziennym, 1897, nr 296, ogłoszoną przez Jana Karłowicza.

<sup>3</sup> Odczyt ten wydano w formie broszurki w Warszawie w 1934 r., Biblioteka Młodych Słowian nr 3.

<sup>4</sup> op. cit. s. 18.

zwycięstwa języka narodowego w literaturze<sup>1</sup>. Są to przeważnie krótsze artykuły informacyjne, które w formie zwięzłej zapoznają czytelnika polskiego z najważniejszymi danymi, dotyczącymi życia oraz działalności literackiej i naukowej Wuka. Tu przytoczymy artykuły: (zmk), „Wuk Karadžic — pionier kultury jugosłowiańskiej”<sup>2</sup>; WiK, „Wuk Karadžic — ojciec serbskiej literatury”<sup>3</sup>; M. B., „Wuk Karadžic ojciec literatury serbskiej”<sup>4</sup> oraz „Chłop samouk ojcem piśmiennictwa serbskiego”<sup>5</sup>.

Dużo miejsca poświęcili zasługom Karadžicia Halina Cirlić w artykule pt. „Stulecie serbskiej literatury narodowej”<sup>6</sup> oraz J. Duchnowski w szkicu pt. „Stulecie odrodzenia narodowego Serbii”<sup>7</sup>, do którego załączono fragment pieśni „O królewiczu Marku” w tłumaczeniu H. Olszewskiej. Znacznie wnikliwszy od przytoczonych tu artykułów jest szkic V. Francicia pt. „Stulecie serbo-chorwackiego języka literackiego”, ogłoszony w *Życiu Słowiańskim*<sup>8</sup>, oceniający olbrzymie zasługi Karadžicia dla piśmiennictwa serbskiego. Czytamy tam m. in.: „W literaturze Vuk odegrał właściwie taką rolę, jaką prawie na 300 lat przedtem w literaturze polskiej odegrał Mikołaj Rej z Nagłowic: podniósł on język ludu do wysokości języka literackiego, a to od razu u dwu odgałęzień Słowian południowych, Serbów i Chorwatów.”

Wspomnieć należy jeszcze o odczycie, wygłoszonym w Krakowie w październiku 1947 roku przez W. Molé pt. „Rok 1847 w dziejach literatury serbskiej”. Prelegent podkreślił ogromną rolę, którą odegrały pieśni Wuka w dziejach romantyzmu światowego, oraz zasługę Wuka, który zdobył dla ludowego języka Serbów prawo obywatelstwa w rodzinie nie starszych, ale bardziej zaawansowanych w kulturze i piśmiennictwie narodów słowiańskich, szczególnie przez klasyczny przekład Nowego Testamentu. Obszerną i bardzo życzliwą recenzję tego odczytu ogłosił T(adeusz) S(tanisław) G(rabowski) w tygodniku poznańskim *Polska Zachodnia*<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> Rzeczpospolita, 1947, nr 270.

<sup>2</sup> Gazeta Robotnicza, 1947, nr 302.

<sup>3</sup> Robotnik, 1947, nr 286.

<sup>4</sup> Gazeta Ludowa, 1947, nr 279.

<sup>5</sup> Głos Ludu, 1947, nr 281.

<sup>6</sup> Płomień, r III, 1947, nr 7, s 194—196.

<sup>7</sup> Z. S. r II, 1947, nr 12, s 433—436.

<sup>8</sup> P. Z. r III, 1947, nr 44.



Ciekawy jest ogłoszony w *Nowinach Literackich* z 1948 r. artykuł B. Cirlicia pt. „O Wuku Karadźiciu i Polakach słów kilkoro”<sup>1</sup>, w którym autor zwrócił uwagę szczególnie na stosunek Mickiewicza do Wuka, wydawcy pieśni ludowych.

Z Polakami zetknął się Karadźić już w Wiedniu, gdzie wybitny sławista słoweński, Bartłomiej Kopitar, który ułatwił wydanie „Kodeksu Floriańskiego”, wprowadził Wuka do kół polskich, gromadzonych koło hr. Ossolińskiego. Nuty do kilku pieśni, zawartych w drugim tomie zbioru Karadźicia, „złożył, jak to lud pieśni śpiewa i na fortepian przystosował p. Franciszek Mirecki, Polak”, późniejszy dyrektor szkoły muzycznej w Krakowie.

Podczas pierwszej swej podróży do Rosji przejeżdżał Wuk przez Polskę i zatrzymał się w Krakowie oraz w Warszawie, gdzie zetknął się z niektórymi uczonymi polskimi. W Krakowie zbliżył się przede wszystkim do J. S. Bandtkiego<sup>2</sup>, w Warszawie zaś spotkał się m. in. z S. B. Lindem, którego „Słownik” często brał do ręki, oraz z szczerym słowianofilem W. S. Majewskim. O tym spotkaniu pisze Majewski w *Pamiętniku Naukowym* z 1819 r.<sup>3</sup> m. in.: „W czasie bytności Pana Wuka w Warszawie, miałem sposobność poznać go osobiście, a udzielenie sobie nawzajem pracy i uwag naszych w tej gałęzi Słowiańszczyzny zbliżyło nas do siebie i ściślejsze odtąd utwierdziło między nami stosunki. Gdym mu odczytał niektóre miejsca sanskrytu w oryginale, z niemałym obydwu nas podziwieniem znalazł w polskim języku już przestarzałych, a nade wszystko tok sanskrytu i czyste w nich imięstowy, których my nie używamy jako używane dotąd w języku serblańskim wykazał.”

Zaś w 1820 roku Wuk został członkiem Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Znane naogół są kontakty Wuką z Lindem i Bandtkiem. Mało natomiast wie się o tym, że Karadźić korespondował również i z Żegotą Paulim oraz z Romualdem Hubem.

<sup>1</sup> N. L. r II, 1948, nr 2, s 4. Po krótko porusza tema Karadźić a Polska Kre-šimir Georgijević w artykule pt. „Polsko-jugosłávské kulturní styky”, *Slovanský přehled*, XLIV, 1958, nr 5, s 173.

<sup>2</sup> Por. B. Cirlić, „O Wuku Karadźiciu i Polakach słów kilkoro”, *Nowiny Literackie*, r. II, 1948, nr 2, s 4.

<sup>3</sup> „Wiadomości o dziełach P. Wuka Stefanovicza Serblanina”, P. N. t 1819, s 385.

Etnograf i historyk polski, Żegota Pauli (1813 – 1865), wydawca m. in. „Pieśni ludu polskiego w Galicji”<sup>1</sup> oraz „Pieśni ludu ruskiego w Galicji”<sup>2</sup> interesował się również serbską poezją ludową. W tej właśnie sprawie zwrócił się on dnia 1 IX 1849 do Karadžicia z prośbą o dostarczenie mu fachowej literatury serbskiej. Że Wuk chętnie dostarczył żądane materiały, o tym świadczą jego listy do Żegoty z 13 IX oraz 27 XI 1849 roku, zachowane w archiwum Pauliegoj, znajdującym się w zbiorach Działu Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie<sup>3</sup>.

1

У Бечу 13. септ. 1849

Поштовани Господине!<sup>4</sup>

По писму вашему од 1 септ. ево вам шаљем један екземплар „Пословица“ и један екземплар „Корчежића“, и један екземплар „Войводства“. Од осталијех књига које иштете нијесам могао наћи ниједне, него вам све друге ситнице шаљем на поклон.

Мени је врло мило што се и ви јависте да за Српске ствари марите и да их пазите.

Препоручујући се вашем пријатељству и истинито вас поштујући остајем

ваш слуга

Вук Стеф. Караџић

Wien 27 Nov. 1849

Ew. Wohlgeboren:

Ihr geschätztes Schreiben von 22 Sept., sammt „Jana Hr. Potockiego podróż do Turcyi i Egiptu“ habe ich vor einigen Tagen erhalten. Indem ich mich für das mir von Ihnen zugeschickte Buch bedanke, habe ich die Ehre Sie zu benachrichtigen, dass ich Ihrem Schreiben von 1. Sept. gemäss, die in demselben verlangten Bücher schon längst mittest der Post Ihnen zugeschickt habe, und hoffe, Sie werden Sie auch erhalten haben.

Mit Versicherung vollkommener Hochachtung

Wuk Steph. Karadschitsch

<sup>1</sup> Lwów, 1838.<sup>2</sup> I-II, Lwów, 1839—1840.<sup>3</sup> syg. B. J. 5755.<sup>4</sup> Wszystkie listy Karadžicia podajemy w brzmieniu oryginalnym, bez poprawek ortograficznych lub stylistycznych.

Prawem Słowian południowych, a szczególnie serbskim interesował się żywo Romuald Hube (1803–1890), wybitny prawnik polski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, następnie Uniwersytetu Petersburskiego, w latach późniejszych członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, autor licznych prac z wielu dziedzin prawa. Hube, który napisał m. in. rozprawy pt. „Pogląd na nowsze prace około wyjaśnienia historii praw Słowian południowych“ oraz „Wiadomości o kodeksie Czarnogórskim“, utrzymywał kontakt z licznymi serbskimi, chorwackimi i słoweńskimi naukowcami, pisarzami oraz politykami, m. in. z B. Bogišciem, W. Jagiciem, J. Kukuljewiciem, F. Miklošiciem, St. Nowakowiciem, Z. Račkciem oraz O. Utješonowiciem, zwrócił się z prośbą o pomoc w zbieraniu materiału dot. prawa serbskiego również i do Karadžicia. Jak zyczliwie Wuk zareagował na prośbę Hubego, o tym świadczy jego list do prawnika polskiego, zachowany w archiwum tegoż, przechowany również w zbiorach Działu Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej<sup>1</sup>.

#### Eure Excellenz:

Wenn ich das mir von Eurer Excellenz hier hinterlassene Schreiben bis jetzt unbeantwortet gelassen habe so bitte ich demungeachtet versichert zu sein, dass ich die darin enthaltenen Aufträge nicht einen Augenblick aus dem Gedächtnisse verlor.

Das dem Schreiben beigeschlossene Blatt übergab ich unverzüglich Herrn Pater Leo wobei ich es nicht unterliess ihn dringend zu bitten mir die gewünschte Auskunft hierüber möglichst bald zu geben; doch obwohl ich diese Bitte mehrmals wiederholte, erzielte ich bisher kein weiteres Resultat als dass man mir versprach, ihr zu willfahren. — Mit Herrn Kontitsch habe ich ebenfalls persönlich Rücksprache genommen, und er gab mir die Versicherung Eurer Excellenz nach Möglichkeit dienen zu wollen, doch auch von seiner Seite ist es bis jetzt nur beim Versprechen geblieben. Um so angenehmer ist es mir Eure Excellenz berichten zu können dass mir Minister Garaschanin<sup>2</sup> unlängst vierzehn Bücher und Broschüren verschiedene Gesetze und Verordnungen des Fürstenthums Serbien enthaltend,

<sup>1</sup> syg. B. J. 5007.

<sup>2</sup> Elias Garaszanin (1812–1874), polityk serbski, od roku 1844 minister spraw wewnętrznych, po wojnie krymskiej w 1854 r. zmuszony do ucieczki zagranicę, w latach 1862–67 premier rządu serbskiego.

worunter auch ein Exempl. der „Srpskij Spomenicy“<sup>1</sup> seinem Versprechen zu Folge für Eure Excellenz zugeschickt hat, welche ich in zwei Paquets versiegelt und unter der Adresse Eurer Excellenz am 12/24 Jänner in der hiesigen kaiserlich-russischen Gesandtschaftskanzlei mit dem Ersuchen übergab, dieselben mit erster Gelegenheit an Eure Excellenz befördern zu wollen, wozu man sich auch daselbst sehr bereit erklärte.

Minister Garaschanin indem er mich bittet Eure Excellenz auch seiner ferneren Dienstwilligkeit in ähnlichen Aufträgen versicher zu wollen, schreibt mir zugleich, dass der fünfte Band des Sbornik<sup>2</sup> bereits gedruckt wird und er mir sobald dieser die DPressé verlässt ein Exempl. davon für Eure Excellenz zusenden werde. Einige Verordnungen welche in diesem Bande enthalten sein werden, waren in einem Manuscripte von zehn Bogen obgenannten Büchern beigelegt, welches durch ein Versehen zurückgeblieben ist, das ich aber in demselben Wege nachzuschicken mich beeilen werde.

Sollte es meinen weiteren Bemühungen gelingen bei Pater Leo und Herrn Kontitsch etwas zu erwecken so werde ich nicht säumen es Eurer Excellenz zu übersenden. —

Indem ich mir schliesslich die Versicherung erlaube dass ich es mir stets zum grössten Vergnügen Eure Excellenz auch in Zukunft auf irgend eine Weise dienen zu dürfen, habe ich die Ehre mich mit dem Ausdrücke der grössten Hochachtung zu zeichnen Eurer Excellenz bereitwilligster Diener

Wuk Steph. Karadschitsch

Wien am 6. Februar 1852

(auf der Landstrasse № 517)

Do listu tego, napisanego w języku niemieckim, dołączono następujący spis przesłanych książek, napisany po serbsku:

Въ одинъ пакетъ я положихъ 4 књиги.

Сборникъ закона и уредба

въ другой же:

4 книги: „Обясненѣ грађанскогъ законика“

<sup>1</sup> tytuł napisany cyrylicą.

<sup>2</sup> słowo to napisane jest cyrylicą.

2 книги: „Проектъ закона“

1 книгу: „Законикъ грађанскій“

1 — : Како полицейне власти съ полицейнымъ преступницама поступати и како ихъ казнити имаю.

1 — : „Казнителный законикъ за полицейне преступке“

1 — : „Расписъ попечительства внутр. дѣла“

1 — : „Споменицы Србскій“.

*Jerzy Slizinski*